GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

5. CZERWCA 1918.

NR. 120.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 180. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·40
„ układ tabelaryczny	„ —·60
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1.50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·50
Paski (2 i 3 stronica)	„ 25 —
½ Paski poprzeczne	„ 10 —
Załączniki, prospekty itp. dla prenu- dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2·—

Logiczny koniec.

Korpus Muśnickiego został rozbrojony. orpus Osińskiego uległ rozproszeniu. Leony polskie dawno istnieć przestały. — arść członków „Polnische Wehrmacht", uieruchomionych w niemieckich obozach wiczeń w Królestwie, oczekuje swego losu, órym nie rozporządzają stanowczo żadne ynniki polskie, który zatem ani politynie, ani tem mniej militarnie na niczem ie zaważy. Zamknął się krąg, który obiea tak zwana sprawa armii polskiej, zaząwszy drogę w sierpniu 1914, wkroczeiem Strzelców do Królestwa, a skończywy ją w Bobrujsku i Kaniowie, po etapach zczypiórna i Husztu.

Odróżniliśmy wyżej dwa momenty siły otencyalnej, jaka tkwi w każdem wojsku: oment polityczny i moment militarny. — V stosunkach normalnych, gdy państwo osiada armię, obydwa te momenty pokryają się ze sobą: wojsko jest narzędziem nstancyi politycznej i jej cele ma urzeczyistniać. To, co nazywaliśmy wojskiem polkiem, nie miało za sobą państwa. Był to ak gdyby warsztat pozbawiony własnego notoru, więc skazany z góry na wykonywaie pracy, jaką mu powierzą czynniki zewnętrzne, państwowości polskiej obce. Fornacye wojskowe polskie, po jakiejkolwiek tronie się tworzyły, były więc symbolem ewnych politycznych nastrojów, pewnych olitycznych oczekiwań i usposobień. Miały wiadczyć, że Polacy po zwycięstwie jednej e stron wojujących spodziewają się lepszeo losu. Nieistniejące państwo polskie zaierało w ten sposób z góry sojusz z tymi, tórzy mieli je utworzyć.

To było istotą polityczną wszelkich polkich batalionów, pułków i brygad. Tak musiał ją sobie tłomaczyć każdy polityk europejski, chociaż uczucie narodowe usiłowało a zewnątrz, dla społeczeństwa, podkładać od czyn wojskowy tak zwaną niepodległościowość czystą: myśl, że oto żołnierze olscy idą dobrowolnie bić się za Polskę, ie pytając, jaką będzie i z kim ją w przyzłości węzły polityczne połączą. „Nie naszą rzeczą politykować" — mówił piechur z pod Łowczówka i ułan z pod Rokitny. „My mamy się bić".

Tą myślą, przeniesioną w nieistniejące stosunki „polskie" ze stosunku, jaki zachodzi między armią a rządem w każdem państwie, zagłuszał nasz żołnierz wszelkie wątpliwości. Pomijał tak oczywistą oczywistość, że nie ma komu prowadzić za niego polityki, którą w państwie prowadzi rząd. Młodzieniec polski chciał złożyć Polsce ofiarę krwi — i składał, wiedziony beznadziejnym prawie idealizmem, który zaświadczy w dziejach o potędze, jaką ujarzmiała serca nasze miłość Ojczyzny i pęd do wolności. Politykom zostawiał rachuby, jaki kapitał da się złożyć z tych wkładek krwi, które nieśli ochotnicy polscy na pole walki. Sam o kombinacyach słyszeć nie chciał. Nie rozumował, lecz żył uczuciem, że poświęcać się trzeba, bo „żadne poświęcenie nie może pójść na marne".

Przyszły jednak fakty tak druzgocące, że musiały przeniknąć aż do tego czwartego wymiaru, w jaki uciekał żołnierz polski przed rzeczywistością. Polityczne zadanie ochotnictwa polskiego nie spełniło się. Masowa śmierć młodzieży naszej nie zaciężyła dotychczas na losie Polski. Losy te regulują się i będą się regulowały jedynie według woli tych czynników zewnętrznych, które są w kwestyi polskiej interesowane. Rozstrzyga się o nas — bez nas, rozstrzygają mocni bez słabych i wbrew im, tak jak chce logika pięści. Dobrowolne formacye polskie miały być środkiem przekonywującym owych silnych, że interes swój łączymy z ich interesem, a zarazem miały wpłynąć na uwzględnienie przez nich interesów naszych. Dzięki udziałowi w wojnie mieliśmy stać się czynnikiem powołanym przynajmniej do współrozstrzygania. To zawiodło. Nadzieje polityczne, łączone z „wojskiem polskiem" nie ziściły się. Tak wygląda prawda, która dla ochotnika polskiego musiała ucieleśnić się w Szczypiórnie, Kaniowie, Bobrujsku i w Huszcie.

Mówimy to, gdyż przyszedł czas zamknięcia bilansu za pewien okres gospodarki krwią polską. Mówimy i dla tego, że nie zabraknie z pewnością takich, którzy będą szeroko tłomaczyli narodowi, że to, co się stało, jest winą — jego. Wynajdą sofizmaty, preteksty i wykręty, powiedzą, że za mało jeszcze młodzieńców polskich dało się wystrzelać; będą ubolewali, że nie ma naszych dobrowolnych grobów jeszcze pod Ypres lub w Wogezach, „bo wtedy wszystko byłoby inaczej". Muszą krzyczeć tak głośno, aby zagłuszyć łomot, z jakim pada w gruzy ich polityczna rachuba.

Myśl polska nie ma nic wspólnego z tem ratowaniem się partyjnem. W przyszłość patrzy ona trzeźwo, od biadań jest dziś równie daleka, jak była wczoraj, a przeciw jednemu tylko musi zaprotestować: przeciw składaniu odpowiedzialności na naród, który do żadnej wobec siebie winy poczuwać się nie może i będzie spokojnie czekał końca, gdyż ewolucya dziejowa, tak przyspieszona dzisiejszą wojną, idzie ku rozluźnieniu więzów, krępujących wszelkie narody. Nie zamknął się jeszcze los Polski. Przypieczętował się tylko los armii bez państwa, rozstrzygnął się tak, jak rozstrzygnąć się musiał.

Czasopismo „Das grössere Deutschland" donosi, że niemieccy obywatele Stanów Zjednoczonych zasypują wprost władze amerykańskie dowodami swej solidarności i sympatyi dla sprawy koalicyi. Świeżo zaproponowano rządowi utworzenie osobnych pułków, złożonych z niemieckich ochotników, którzy pragną jak najprędzej odpłynąć do Europy i na froncie zachodnim przelać krew w walce z „pruskim militaryzmem". Łatwo zrozumieć gorycz, jaką wiadomość ta obudziła w Niemczech. Notując ją, zauważa „Das grössere Deutschland" obrazowo, że działa ona „jak uderzenie pięścią". Km.

Bułgarya i sprzymierzeńcy.

Północna Dobrudża przypadła, jak wiadomo, mocarstwom centralnym wspólnie — i będzie zarządzana w drodze kondominium. Obecnie, w czasie wizyty cesarza Karola w Sofii, politycy bułgarscy dawali wyraz nadziei, że kraj ten jednak będzie oddany Bułgaryi, której był przyrzeczony w zamian za cios w plecy, zadany Serbii w r. 1915. Z pism berlińskich można zebrać pewne szczegóły odnoszące się do warunków, jakie Bułgarya musi jeszcze spełnić, nim otrzyma ten wstrzymany na razie podarunek.

Każdy z trzech sprzymierzeńców wystawia pod tym względem Bułgaryi pewien drobny rachunek. A prawa swoje opierają wszyscy sojusznicy króla Ferdynanda na tem, że Dobrudża została zdobyta nie tylko przez wojska bułgarskie, ale przez broń wszystkich państw czwórprzymierza, więc każde z tych państw ma do łupu dobrudżańskiego pewne prawa... Otóż te prawa musi Bułgarya odkupić, sprzymierzeńcy zaś godzą się na ich sprzedanie.

Niemcy zażądały potwierdzenia wszystkich długów, jakie zaciągnęła Bułgarya w Rzeszy, zarówno w monecie brzęczącej, jak in natura: w amunicyi, broni, dostawach itd. Długi te przedstawiają okrągłą sumkę półtora miliarda marek. Nadto musi zgodzić się Bułgarya na wydzierżawienie Niemcom kopalń w Niegotinie i Borze, na okupowanem przez siebie terytoryum serbskiem. — Dzierżawa ta została już zawartą, lecz rząd bułgarski cofnął ją następnie, spostrzegłszy że układ jest niekorzystny. Obecnie musi być dotrzymany. Dalej musi zrzec się Bułgarya wszelkiego łupu wojennego, zabranego wspólnie w Rumunii, i zrezygnować ze zboża, jakie zebrane będzie w północnej Dobrudży. Wreszcie musi przyjąć warunki niemieckie w sprawie kolei Czernawoda-Konstanza i w sprawie używania portu w Konstanzy. Kolej ta i port będą administrowane przez spółkę prywatną niemiecko-bułgarską, w której Bułgarya musi przyznać Niemcom „odpowiedni wpływ".

Skromniej wyglądają żądania Austro-Węgier. Monarchia naddunajska żąda tylko szybkiego pokrycia pół miliarda koron, jako należytości za dostawy wojenne dla Bułgaryi, oraz prawa budowy kanału przez teren serbski koło Niegotina, okupowany przez Bułgaryę. Idzie o obejście tzw. „Żelaznej Bramy" na Dunaju.

Pozostaje Turcya. Ta nie ma wymagań gotówkowych, lecz tylko w naturaliach. — Pragnęłaby, jak wiadomo, dostać z powrotem prezent, jaki uczyniła Bułgaryi w roku 1915, gdy szło o to, aby pozyskać rząd sofijski do uderzenia na Serbię. Bułgarya otrzymała była wtedy od Turcyi pewne pasy graniczne koło Adryanopola. Turcya żąda teraz ich zwrotu. Gdyby zaś Bułgarya miała otrzymać jeszcze Dramę, Seres i Kawallę, wówczas sprzymierzeniec turecki prosi o takie przesunięcie granicy bułgarsko-tureckiej, aby Dedeagacz i powiat gümüldżyński przestał należeć do Bułgaryi, a przeszedł pod panowanie tureckie.

Żądania Niemiec i Austro-Węgier zostały przez Bułgaryę przyjęte. Żądania tureckie w Sofii odrzucono, godząc się tylko na pewne sprostowanie granicy koło Adryanopola. Rokowania będą toczyły się dalej. Na razie Bułgarya zapłaci Niemcom i Austryi to, czego one żądają, udzieli im koncesyi, jakich wymagają, lecz sprawa Dobrudży pozostanie w zawieszeniu, bo Turcya nie jest jeszcze zaspokojoną. I tak nie wiadomo jeszcze, kiedy północna Dobrudża przestanie być „kondominium" wszystkich sojuszników. Wiadomo tylko, że ten „współurząd" przynosi Niemcom bezpośrednią władzę nad dostępem do Morza Czarnego. PL.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Z Nowego Jorku telegrafują do „Daily Telegraph", że wkrótce zacząć się ma dostarczanie po kilka tysięcy aeroplanów miesięcznie na front zachodni przez Stany Zjednoczone. Korespondent dodaje, że Ameryka obiecała dostarczyć ich znacznie wcześniej, lecz spóźniła się, gdyż „fabrykanci chcieli wypróbować modele i zastosować najodpowiedniejszy". Argument ten nie wytrzymuje krytyki. Na europejskich polach bitew dawno wypróbowano typy aeroplanów i wystarczyłoby wziąć najlepszy francuski lub angielski. Sami zaś krytycy wojskowi niemieccy przyznawali, że gdyby koalicya osiągnęła była przewagę w powietrzu, to ofenzywa Niemiec na zachodzie byłaby bardzo utrudnioną, jeżeli nie uniemożliwioną. A podczas, gdy fabrykanci amerykańscy „próbowali", co trzeba budować, Niemcy zaatakowali i front angiel.-francuski znów musiał się cofnąć.

Jak zachowa się Anglia wobec pokoju Rumunii z państwami centralnemi? Na interpelacyę dep. Kinga odpowiedział min. Balfour w parlamencie angielskim, że z chwilą ratyfikacyi pokoju Rumunia przestaje być sprzymierzeńcem koalicyi i staje się państwem neutralnem. „Rząd angielski — zakończył Balfour — ma najwyższą sympatyę dla Rumunii i rozumie jej okrutne położenie. Naszym obowiązkiem i celem naszych usiłowań będzie z pewnością to, aby na ewentualnej konferencyi pokojowej uzyskać gruntowną rewizyę obecnych warunków".

Do peszteńskiego „Vilag" donosi korespondent kijowski: Władze okupacyjne austryackie założyły tutaj dziennik „Ukrainskaja Gazieta". Pismo to ukazuje się w 25.000 egzemplarzy i będzie rozsyłane za darmo aż po Kaukaz.

Z Lublina.

(Jeszcze zboże, a cukier i spirytus. — Zasiłki dla rodzin rezerwistów. — Magistrat i kuchnia robotnicza. — Zielone święta. — Zasiewy i pogoda.)

Już w poprzedniej korespondencyi donosiłem o zarządzeniu władz okupacyjnych, że przy tegorocznych rekwizycyach będzie się chłopom dawać dopłatę w formie cukru i spirytusu za odstawione zboże. Obecnie mogę się podzielić szczegółami, na podstawie drukowanych odezw „do ludności wiejskiej" rozlepionych w całym kraju z rozkazu komend powiatowych.

Według tych odezw każdy, kto odda zboże dobrowolnie, otrzyma cukier za darmo, a spirytus po taniej cenie monopolowej, oprócz tego zaś pełną cenę odbiorczą, ustanowioną za zboże; w razie zaś odstawienia całego wyznaczonego kontyngentu, także premię nadkontyngentową. Przy dostawach, wynoszących mniej niż 100 cetnarów metrycznych zboża, wynosi bezpłatna premia dwa funty cukru za każdy dostarczony cetnar metryczny zboża; przy dostawach powyżej stu cetnarów metrycznych 3 funty cukru, przyczem całe wsie, a nawet całe gminy może się łączyć celem wspólnej dostawy. W razie dostarczenia więcej niż 200 cetnarów metrycznych otrzyma każdy dostawca (wieś, gmina) po 4 funty cukru za każdy cetnar metryczny zboża.

Prócz kwitów na bezpłatny cukier będą wydawane kwity uprawniające do zakupna spirytusu monopolowego po cenie 300 K za wiadro. Każdy, kto dostarczy conajmniej 100 cetnarów metrycznych zboża, otrzyma kwit na zakupno 4 wiader spirytusu. Za każde dalsze 25 cetnarów metrycznych będą władze wydawały kwit na jedno dalsze wiadro spirytusu.

Odezwa zapowiada, że w najbliższych dniach przybędzie do każdej gminy oficer, który będzie odbierał zboże, płacąc na miejscu gotówką i wydawać kwity tak na bezpłatny cukier, jak i na spirytus monopolowy. Zawiera też odezwa w dalszym ciągu zapewnienie, że potrzebne na ten cel zapasy cukru i spirytusu są już przygotowane. — Władze okupacyjne stworzyły z jednej strony przynętę w formie cukru i wódki, z drugiej zaś wprowadziły pewna represyę, bo odezwa ostrzega na końcu, że „od tej pory aż do odwołania cukier i spirytus będą wydawane ludności wiejskiej tylko przy dostawie zboża na warunkach powyżej podanych". Odezwa kończy się słowami: „Rolnicy! Korzystajcie ze sposobności zaopatrzenia się na przyszłe miesiące w bezpłatny cukier i tani spirytus!".

Tymczasem zaś rekwizycye odbywają się na szeroką skalę przy pomocy wojska.

Dziennik rozporządzeń dla Jenerał-gubernatorstwa warszawskiego z 6 maja ogłosił dwie ustawy przesłane Jeneral-gubernatorstwu przez polskiego ministra wyznań i oświecenia publicznego, mianowicie jedną o utworzeniu działu teologicznego na warsza-

Wrażenia muzyczne z Pragi.

Powitała nas złota Czech stolica cudem swojego położenia, urokiem wiosennej swej krasy, strzelistością architektonicznego profilu, dostojnością swoich starych murów, powitała nas atmosferą historycznej przeszłości, marami tragicznych swoich bohaterów i echem cierpień, powitała hejnałem pulsującego życia, siły radosnej, wiarą przetrwania i nadzieją zwycięstwa, powitała całem sercem swoich mieszkańców, pięknem i tężyzną kultury szeroko rozlanej, czarem swojej sztuki. Wynieśliśmy z Pragi wrażenia i wzruszenia niezapomniane na całe życie. Od pierwszych zachwytów, niepoznanego przez nikogo wędrowca, który z Karolowego mostu wchłaniał oczyma nieporównany pejzaż wełtawskiego pobrzeża, aż do podniosłych godzin ślubów słowiańskiej przyjaźni, z których wracaliśmy tryumfalnym pochodem, idąc jakby wśród płomieni serc, co spalały w nas zarazki niemocy i nieufności, a hartowały żarem życiodajnej siły, żyliśmy jak w złudzeniu rzeczywistości. A przecież nie były snem te dnie jubileuszowe ołtarza narodu czeskiego, przy którym od lat pięćdziesięciu spełnia się nieprzerwanie misteryum jego ducha, promieniejącego coraz wspanialszymi blaskami rodzimej sztuki. Cudowne zaklęcie „Naród sobie", które wypisano złotemi głoskami na tym ołtarzu, wyczarowało z ducha czeskiego — półwieku zaledwie — tak imponujące wartości, że kultura bratniego naszego narodu pod niejednym względem z r ó w n a ł a s i ę z innemi, rozwijającemi się od roku bitwy na Białej górze nieprzerwanie i w warunkach niepomiernie szczęśliwszych, pod innemi nawet je przywyższyła. Szczytem dzisiejszej sztuki czeskiej jest m u z y k a. Podczas kiedy w epoce, w której Polska wydała nieśmiertelnego naszego Chopina, nie mieli jeszcze Czesi żadnego znamienitszego kompozytora, dzisiaj ich muzyka dramatyczna, symfoniczna, kameralna i pieśń artystyczna liczy już ogromną ilość dzieł, mających warunki trwałego życia w teatrze i w sali koncertowej, nie tylko w Czechach, ale na całym świecie. Dzieła kompozytorów czeskich nie potrzebują się uciekać pod skrzydła patryotyzmu lokalnego lub do protekcyi szowinistów, ażeby zyskać uznanie w kraju. Panuje tam cenzura moralna i fachowa tak ścisła, że rzecz niewartościowa nie przedrze się z zakamarków dyletantyzmu na powierzchnię ogólnego zainteresowania. Produkcya muzyków czeskich jest tak silną, że wyrugowała znaczną część muzyki obcej z potrzeb teatralnych i koncertowych. Nie doprowadziło to bynajmniej do zamknięcia się w sobie Czechów. Więc nie wyłączając znamienitszych dzieł obcych, a zastosowaniem rzeczowej krytyki mogą dziś Czesi oddać muzyce swojej pierwszeństwo przed innemi. Jej rozmaitość odpowiada wszechstronnym potrzebom muzyczno-artystycznym narodu, jej charakter zbliża ją do niego na odległość miłości. Z dumą patrzy na nią Naród, który Sobie taką wyhodował muzykę.

Smetana i Dvorzak, Fibich i Szebor, Bendl i Blodek, Nesvera i Hrimaly, Kovarzovic, Novak i Janaczek, żeby ich tylko wymienić — oto historya opery czeskiej od lat pięćdziesięciu. Jubileusz Narodowego Teatru w Pradze był jej przeglądem. W najuroczystsze dnie ostatnie wystąpiono z cyklem oper S m e t a n y. Na pierwszem miejscu stanęła legendarna L i b u s z a, mityczna założycielka Pragi, prorokini narodu. Wybór usprawiedliwiony tematem opery i jej wartością; historya uznała ją za arcydzieło Smetany. Wraz z operą, której ze sceny nie znaliśmy, poznaliśmy sam Teatr narodowy czeski. Stoi on najniezawodniej w szeregu pierwszych instytucyj operowych w Europie, obok obu oper paryskich, cesarskiej w Wiedniu, królewskiej w Berlinie, La scala w Medyolanie, obok wagnerowskiego teatru w Bayreuth. (Przypomnienie tu Teatru maryjskiego cesarskiego w Petersburgu, jest już tylko historyczne; do dawnej świetności nie wróci go Rosya bolszewicka). W zespole znakomitych śpiewaków, jak V. Novak, M. Roman, E. Pollert, J. Onrzednik, P. Vachkova, M. Rejholcova, była śpiewaczka sława Czech, E m a D e s t i n n przedmiotem frenetycznych owacyj, tak na tem przedstawieniu, jak na późniejszem przedstawieniu Sprzedanej narzeczonej. K a r o l K o v a r z o v i c, wspaniały kapelmistrz Divadla, ręką mistrzowską kieruje całością, w której odwykłe od muzyki dramatycznej ucho pławi się z nienasyconą lubością, olśnione pięknem dźwięków wokalnych, miękkością i potęgą brzmienia orkiestry. Obraz sceny, dekoracye i kostyumy, reżyserya Roberta Polaka, wszystko dostraja się do kamertonu ustalonego w dumnem haśle: Naród sobie.

Po patryotyczno-mitycznej Libuszy pogodna, rozbawiająca S p r z e d a n a n a r z e c z o n a. Przedstawienie nieporównane pod względem werwy wykonania i krasy widowiska. Ludowo-demokratyczne Czechy miłują swoje narodowe stroje, jak Anglia swoje tradycye. Mają z nich pewnie więcej zadowolenia, niż synowie Albionu ze swojej ceremonialnej małomówności. Etnografia czeska to nie muzealna wystawa, nie pasya naukowego badacza; etnofilem jest każdy Czech i każda Czeszka. Stąd na ulicach tyle w dnie świąteczne narodowych strojów, w które ubiera się wszystko niemal co młodsze wiekiem i dorodniejsze, nie dla sensacyi, lecz z potrzeby uczucia i z poczucia swojej ludowości na każdym stopniu społecznym. W arce przymierza Narodu czeskiego złożono i pieśń gminną i strój ludowy. I nie dziw, że kiedy te dwa czynniki łączą się w dziele artystycznem, rośnie w sile, rozrzewnia się serce czeskie. A nie masz pewnie drugiej sztuki w Europie tak nawskróś ludowej, jak o p e r a c z e s k a. I nas zachwyciło i nas rozrzewniło przedstawienie Sprzedanej narzeczonej. Dla znających operę tę z oper polskich przyniosło niejedną ciekawą niespodziankę reżyserską, niejednej rzeczy nauczyło. Przedewszystkiem można było z niej przekonać się jak błędnie interpretują nasi śpiewacy postać Tomka, robiąc z naiwnego, jąkającego się chłopca wiejskiego ostatniego kretyna. Nie odpowiada to zupełnie tradycyi, której świetnym wyrazem była gra i śpiew Mirki Storka. Kapitalnym Kecalem był Pollert, Jankiem M. Jenik. Cykl Smetany zakończył tragiczny Dalibor. Dano go już po naszym odjeździe.

Współczesną operę czeską reprezentowała w dniach uroczystych „Jeji pastorkinia" Leona Janaczka. Szesnaście lat już temu powstało dzieło to, równocześnie z Pelleasem i Melizandą Debussy'ego. Przy wystawieniu go w Bernie, gdzie Janaczek jest profesorem tamtejszego konserwatorum, nie znalazła opera uznania. Jej styl był wtedy jeszcze zupełnym anachronizmem na polu dramatu muzycznego. Oryginalność — nieporównana z niczem — zamiast zbliżyć do niej słuchacza, odstręczała go. Przez czternaście lat opera

...kim uniwersytecie, drugą zaś ze zmianą obecnej tymczasowej ustawy uniwersyteckiej, będącemi następstwem stworzenia czwartego wydziału. W skład senatu akademickiego wchodzą obecnie: rektor, prorektor, sędzia uniwersytecki, mianowany przez dyrektora departamentu W. i O. P. z pośród członków wydziału prawa i nauk politycznych, dziekani wydziałów wreszcie przedstawiciele ciała nauczycielskiego z wyboru, a to z wydziału teologicznego, prawa i nauk politycznych, tudzież lekarskiego po 1, z wydziału zaś filozoficznego 2, mianowicie jeden przedstawiciel nauk humanistycznych i 1 jeden nauk przyrodniczych.

Magistrat lubelski zaczął znowu wypłacać rządowe zasiłki rodzinom rezerwistów rosyjskich, zamieszkałych w Lublinie. Wypłata odbywa się za marzec, kwiecień, maj i czerwiec. Odnośne rodziny, żyjące przeważnie w wielkiej biedzie, powitały podjęcie wypłat z uczuciem ulgi.

„Robotnik" doniósł przed paru dniami, że Wydział pomocy społecznej magistratu lubelskiego odmówił dalszych zapomóg pieniężnych kuchniom robotniczym. Jeżeli się uwzględni, że własny koszt najskromniejszego obiadu wynosi od 2—3 K. a kuchnia, będąca pod opieką Stow. Rob. Chrz. pobiera od swych gości tylko 1 K 20 hal., to łatwo zrozumieć, że podobna odmowa może stać się z czasem groźna dla bytu tak ważnej instytucyi. Zarząd kuchni, radząc sobie, jak może, zaprowadził na razie bezmięsne obiady, cztery razy w tygodniu.

Zielone Święta przeszły przy pięknej pogodzie, to też tłumy wybrały się do pobliskiego Stawiska i w inne strony poza miasto, by nieco wytchnąć na świeżem powietrzu. Zasiewy przedstawiają się nie najlepiej. Przeważnie widać rzadko zeszłe kłosy, wśród których tu i ówdzie zielenieje gęsta kępa, dowód niedostatecznie uprawianej roli. Brak deszczu i wielka, jak na maj, spiekota, napełniają rolników poważną troską. W czasie Zielonych Świąt obiegały miasto pogłoski o rzekomych historyjkach z koszarowego życia, o czem tylko wspominamy z obowiązku dziennikarskiego, bo, jeżeli nawet opierały się na jakichś faktach, to i tak — jak wieść chciała — skończyły się dobrze.

MAŁY FELIETON.

„Gotha" i Paryżanka.

Powtarzające się od czasu do czasu ataki lotnicze na Paryż za pomocą samolotów „Gotha" zmuszają ludność od czasu do czasu schodzić do piwnicy na sygnał alarmu. Jedna z Paryżanek opisuje w „Figarze", jak się odbywa, a korespondent „Neue Zuericher Zeitung" przytacza najweselsze ustępy takiej przygody wojennej:

O dziewiątej wieczorem — zaczyna Paryżanka — po wstaniu od obiadu, ma się przed sobą jeszcze cały wieczór. Więc czy samemu ma się gości u siebie, czy też bawi się na wizycie, schodzenie do piwnicy bywa zarazem środkiem ostrożności i zabawnem zabiciem czasu. Nikt się nie spieszy. Po sygnale jest dość czasu, aby zarzucić płaszcz, włożyć czapeczkę, wsadzić do kieszeni najniezbędniejsze drobiazgi, jak woda kolońska, testament, czekolada. Towarzyszom posiedzenia w piwnicy, oglądanym po raz pierwszy, mówi się pięknie: dobry wieczór i instaluje się w lokalu, urządzonym już z pełnym komfortem: dywany na podłodze, piecyk naftowy, światło elektryczne, stolik do kart, krzesła klubowe. Przy granicie armat, dolatującym zdaleka, składa się wreszcie partyę bridge'a.

— Coś wygląda tak, jak gdyby się uspokajało — rzuca od czasu do czasu optymista. Zaś pesymista oświadcza:

— Posiedzimy tu jeszcze ze trzy godziny, na pewno. Posłuchaj pan tylko: to nasze armaty...

— Gdzie tam, to „Gotha"...

Potem robiło się herbatę. Ogółem były to wieczory wcale znośne.

Wczoraj jednak po raz pierwszy wprowadził nas alarm w zły humor. Proszę sobie tylko wystawić: alarm o trzeciej rano! Przecież wtedy śpią nawet i ci, co się najpóźniej kładą! Nadsłuchujemy: „Czy to na prawdę syrena alarmowa? Tak. Niema wątpliwości".

Mężczyźni klną pod nosem. Kobiety klną w myśli. Ziewając, ubieramy się. Ale bez paniki, nie jesteśmy przecież nowicyuszami.

Pokojówka pootwierała okna, stosownie do przepisów, aby wybuch nie wysadził szyb. Zebrała też pledy i torebkę z przekąskami. W dziesięć minut po sygnale, światełka naszych lampek elektrycznych tańczyły po schodach do piwnicy. Schodzimy, mówiąc sobie dzień dobry, wśród hałasu pierwszych strzałów armatnich i stuku zamykających się drzwi. I znów siedzimy w piwnicy.

Tym razem nie jest już tak przyjemnie, jak wieczorami bywało. Toalety pań pozostawiają wiele do życzenia. Mężczyźni mają twarze niewyspane i zasiane niegoloną brodą, jak ścierniska. Kołnierze mają podniesione do góry, prawdopodobnie kołnierzyków im brak. Przytem ziębniemy trochę, nim piecyk się rozpali. Niema bridge'a, bo jesteśmy źli. Słuchamy i czekamy.

Czwarta. Wpół do piątej. Concierge zlatuje po schodach:

— Można wracać, dano sygnał.

Chwała Bogu! Nie długo jednak cieszymy się wznowioną drzemką. Nocne alarmy nic nie zmieniły w pierwszych hałaśliwych oznakach życia dziennego. Około siódmej godziny zaczyna się muzyka tramwajów. Za chwilę luzuje ją piekielny hałas: okna dwudziestu mieszkań otwarły się, służba trzepie dywany. W dzienniku jakiegoś młodego żołnierza, ogłoszonym przez prasę, czytałam niedawno: „Kanonada wygląda z oddali zupełnie tak, jak gdyby trzepano równocześnie tysiące dywanów". Do licha! Nasza służba mogłaby teraz rano zaprzestać swej kanonady. Ale co na to poradzić? Dywany muszą być wytrzepane.

O ósmej przynoszą dziennik. Donosi tylko o ostrzeliwaniu Paryża przez wielką armatę. O nowym alarmie ani słowa. Nie warto pisać. Za to biuletyn doskonały, więc przewracam się na drugi bok i usiłuję zasnąć.

Dziewiąta. Automobile trąbią jak na sąd ostateczny. Handlarze jarzyn zachwalają je swym wesołym hałasem. Dziesiąta. Bum! Bum! Co to? Znów armaty?

— Niech pani wstaje — przybiega pokojówka. — Alarm!

— Wstawać? Za żadną cenę. Daj mi spać!!

KRONIKA.

ŚRODA 5 Bonifacego bm.

Wschód słońca o godz. 3 35 r.
Zachód „ „ 7 41 w.
Długość dnia godz. 16 m. 11.

Z miasta.

CHODNIKI NA PLANTACH przedstawiają tej wiosny widok opłakany. Pełno na nich wyrw, dziur, wybojów, w wielu miejscach wydobywają się na wierzch kamienie, gdzieniegdzie wyszczerza się czerwona cegła. W jesieni [illegible] dla [illegible] piaskiem, nie ubito i nie umocniono powłoki chodników, to też obecnie doszło do stanu dzisiejszego. Zwracamy uwagę na to zarządowi plant, który powinien co rychlej przystąpić do uporządkowania chodników, inaczej wyrwy i wyboje będą się zwiększać, zaniedbanie to będzie będzie coraz bardziej rażące, a koszta robót, gdy chodniki znajdą się w jeszcze gorszym stanie, ogromnie się powiększą.

BEZPRZYKŁADNY BRAK LEKARZY. Informują nas, że już w latach wojny było w szpitalu św. Łazarza 12 lekarzy. W ostatnich tygodniach z tej liczby powołano do wojska 6. Zważywszy, że w szpitalu św. Łazarza przebywa obecnie 1200 chorych, o opiece lekarskiej nad nimi mowy być nie może. Najwięcej na brak lekarzy cierpi oddział umysłowo chorych i oddział chorób kobiecych. Wydział krajowy powinien z całą energią starać się o wyreklamowanie powołanych lekarzy, albowiem bezprzykładne te stosunki panować dalej nie mogą.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Zaczarowane koło" L. Rydla z p. R. Łuszczkiewicz-Gallową, Kamińską, Majdrowiczówną, Jednowskim, Żarskim, Szymborskim, Noskowskim, Boehlkem i Nowakowskim w rolach głównych.

Przygotowania do premiery sobotniej, którą będzie najnowszy utwór Wł. Perzyńskiego — „Strach na wróble", dobiegają końca. Nazwisko wybitnego autora, tak lubianego u nas, zapewnia i tym razem nieprzeciętny nabytek repertuarowy, a obsada, którą tworzą pp. Jarszowska, Czaplińska, Majdrowiczówna, Górska, Czarnecka, Feldman, Jednowski, Noskowski, Żarski, Brandt i Senowski, daje pewność świetnego wykonania. Reżyseruje p. M. Jednowski.

CYKL PRZEDSTAWIEŃ L. RYDLA. W myśl zapowiedzi urządza dyrekcya teatru im. Słowackiego w bieżącym tygodniu cykl przedstawień utworów Lucyana Rydla, który obejmie trzy, dni od środy 12 b. m. do piątku 14 b. m.

We środę 12 b. m. uroczyste przedstawienie rozpocznie „marsz żałobny" Szopena, następnie pp. Bednarzowska, Solska, Majdrowiczówna, Sosnowski, Kosiński, Nowakowski wygłoszą najcelniejsze liryki zgasłego poety. Zakończy wznowiona obecnie komedya „Z dobrego serca" z pp. Jarszowską, Bończą, Noskowskim i Puchalskim.

W drugim i trzecim dniu cyklu powtórzone będą sztuki: „Na zawsze" we czwartek 13 bm. i „Zaczarowane koło" w piątek 14 b. m.

Dochód z tych przedstawień, na które ceny ze względu na cel podwyższono o 50%, przeznaczono na „Zagon im. L. Rydla".

ROCZNICA DĄBROWSKIEGO W TEATRACH MIEJSKICH. Ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu twórcy wiekopomnych Legionów, bohatera epopei Napoleońskiej, generała Henryka Dąbrowskiego, przypadającej jutro we czwartek 6 b. m., występują oba nasze teatry miejskie z uroczystemi przedstawieniami, by uświetnić i upamiętnić drogą, a tak wypadkami współczesnymi zbliżoną nam rocznicę.

Teatr im. Słowackiego powtarza w tym dniu podniosły dramat L. Rydla „Na zawsze", który poprzedzi odegranie przez orkiestrę „Marsza Dąbrowskiego" i okolicznościowe przemówienie patryotyczne.

Dramat ludowy powtarza świeżo wystawiony utwór A. Małeckiego — „Grochowy wieniec", poprzedzony przemówieniem i „Marszem Dąbrowskiego", odegranym przez tamtejszą orkiestrę.

Z TOW SZTUK PIĘKNYCH. XXI wystawa „Sztuki" w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych (plac Szczepański 4) wzbudziła wielkie zainteresowanie dziełami: Aneri, Axentowicza, Blema, Bohdanowiczowej, Fedkowicza, Filipkiewicza, Hannytkiewicza, Hofmana, Hryńkowskiego, Kamockiego, Laszczki, Markowicza, Neumanna, Niesiołowskiego, Olesia, Oseckiego, Pelczarskiego, Popławskiego, Pugeta, Seweryna, Sichulskiego, Skoczylasa, Stryjeńskiej, Terleckiego, Uziembły, Weissa, Winiarza, Wojnarskiego i innych.

„Salon sprzedaży dzieł sztuki", istniejący przy Towarzystwie Sztuk pięknych, wzbogacił się w ostatnich dniach o dzieła: Jana Matejki, Juliusza Kossaka, A. Grotgera, A. Kotsisa, Chlebowskiego, Wyczółkowskiego, Axentowicza, Augustynowicza, Stachiewicza, Fałata, Filipkiewicza, Czajkowskiego, Uziembły i w. innych. Salon otwarty codziennie od godz. 10 do 6. Wstęp wolny.

JUBILEUSZ SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH DLA KOBIET Maryi Niedzielskiej obchodzi w 10 roku istnienia ta pierwsza na ziemiach polskich i zasłużona szkoła, wystawą obecnych i dawnych uczenic, między niemi wielu takich, które zdobyły sobie wybitne imię w malarstwie polskiem. Otwarcie wystawy, umieszczonej w Pałacu Spiskim, odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 11 rano.

WIEC FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH wszystkich dykasteryj odbył się w niedzielę w sali „Sokoła" przy udziale około tysiąca uczestników, pod przewodnictwem prezydenta sądu, p. J. Panka i rektora Dr K. Kostaneckiego. Wiec zagaił radca Dr P. Wielgus, referował oficyał Górka, w dyskusyi przemawiali pp. Weinert, Krajewski, Tchórzewski i Weisberg. Uchwalono szereg rezolucyj, streszczających się w żądaniu dostosowywania wymiaru płac i poborów do każdoczesnych cen targowych; podwyższenia płac o 200%; dostarczania urzędnikom środków żywności i artykułów codziennego użytku, jak ubrań, bielizny, obuwia, opału po ustanowionych cenach maksymalnych; utworzenia hurtowni w Krakowie, zreformowania rządowej akcyi pomocy, odszkodowania za poniesione straty w ruchomościach przez inwazyę nieprzyjacielską spowodowane; wypłaty jednorazowo od 1000 do 3000 koron, jako rekompensatę za niewypłacenie dodatków drożyźnianych od chwili wybuchu wojny, odszkodowania funkcyonaryuszów, którzy przez czas inwazyi pozostali na miejscu, przez wypłatę im czwartej części pełnych poborów; oddłużenia urzędników, przyznania emerytom i sierotom zasiłku drożyźnianego na ubrania i obuwie i podwyższenia im zasiłku drożyźnianego o 200 proc.; wreszcie wliczenia do lat służby, odbytej w czasie wojny, służby wojskowej. Celem wykonania uchwał wiecowych wybrano komitet złożony z 31 członków.

ZBIÓRKA BIELIZNY DLA ŻOŁNIERZY-POLAKÓW. Z inicyatywy tut. c. i k. komendy miasta prezydyum miasta przygotowuje na dni najbliższe publiczną zbiórkę zdatnej do użycia bielizny męskiej, którą mają być obdzieleni powracający z niewoli rosyjskiej legioniści i żołnierze austryaccy narodowości polskiej. W tym celu prezydyum miasta uprosiło poniżej wymienione panie do przeprowadzenia zbiórki, a to przez przyjmowanie darów w mieszkaniu, tudzież przez zbieranie ich w kołach zamożnych znajomych.

Prezydyum miasta ma nadzieję, że mimo trudnego położenia ogółu ludności, znajdą się wśród zamożniejszych mieszkańców jednostki, które chętnie ofiarują pewną ilość bielizny, manifestując w ten sposób nietylko szlachetne uczucie względem tych, którzy długie miesiące przetracili na beznadziejnej poniewierce, lecz także (o co głównie chodzi) chęć zapobieżenia rozwleczeniu się chorób zakaźnych.

Przeprowadzenia zbiórki podjęły się panie: Drowa Aronsohnowa, XXII, Krakowska 8; dyr. Chmielowa, Jabłonowskich 26; dyr. Drozdowski, ul. Lubomirskich, szkoła; filia Czerwonego Krzyża, pl. WW. Świętych 1, I p.; Górska, Bonerowska 11; prof. Walerowa Jaworska, Kopernika 15; Drowa Ign. Landauowa, ul. św. Jana 3; radczyni Łuczkowa, XXII, Kasa oszczędności; kap. Niewiadomska, Wolska 19; Rebenowa, Tarłowska 10; Rimlerówna, Grodzka 12; prez. Sarowa, Zwierzyniecka 17; Drowa Tillesowa, Grodzka 40; Drowa Zaczkowa, Garbarska 13. Odbiór każdego daru stwierdzony będzie drukowanem poświadczeniem.

ZŁODZIEJE KOLEJOWI ZAWIEDLI SIĘ GORZKO. Krajowy Urząd gospodarczy, pod którego patronatem tworzą się w kraju znakomicie prosperujące włościańskie spółki dla zbytu jaj, zamówił dla tychże spółek kilka tysięcy jaj porcelanowych, używanych przez hodowców do podkładania w gniazdach kur, aby się lepiej niosły i składały jaja w jednem miejscu. Wyrobem tych sztucznych jaj trudni się pewna firma w Górnej Austryi, która w tych dniach wysłała pod adresem Krajowego Urzędu gospodarczego do Krakowa dwie skrzynie, których zawartość oznaczona była terminem fachowym „Nesteier". Złodzieje kolejowi, nie obznajomieni z arkanami hodowli drobiu, nie zrozumieli tej nazwy i snadź w przekonaniu, że zdobywają jaja prawdziwe, postarali się o „zniknięcie" skrzyń w drodze. Szkoda jest znaczna, bo wynosi przeszło tysiąc koron. Ale jak gorzkie musiało być rozczarowanie złodziejaszków, oblizujących się na myśl o jajecznicy, gdy przekonali się, że śliczne jajka nie są produktem kur, lecz tylko nędznym surogatem.

POŻAR. Z soboty na niedzielę wybuchł pożar na Grzegórzkach w chacie Galiszki. Dom, który objął ogień, leży naprzeciw laboratoryum wojskowego, w którem mieszczą się materyały wybuchowe, niebezpieczeństwo było więc poważne. Od ognia zajęła się nadto stodoła i dwa dalsze domy. Przybyły 3 plutony straży pożarnej i po pewnym czasie ugasiły ogień, choć trudności były niemałe do zwalczenia, z powodu braku wody w pobliżu. Dowodem zdziczenia, jakiemu, dzięki stosunkom wojennym uległa gawiedź uliczna, jest następująca okoliczność, towarzysząca pożarowi: Oto garść „andrusów" grzegórzeckich rzuciła się do rabunku domów podczas akcyi ratunkowej, korzystając z zamieszania. Policya kilku aresztowała.

DRAMAT RODZINNY. W ubiegłym miesiącu w stawach przy cegielni w Grzegórzkach znaleziono uduszone 9-miesięczne dziecko. Zbrodni dokonał wojskowy Ł., który wrócił po długiej nieobecności na urlop do domu, podejrzywając żonę o wiarołomstwo. Aresztowano go dopiero w Uhrynowie we wschodniej Galicyi. Do zbrodni się przyznał, a następnie z rozpaczy popełnił samobójstwo przez zastrzelenie.

Z Polski i ze Świata.

DAR M. LWOWA NA SZKOŁĘ POLSKĄ. Z Polskiej Ostrawy na Śląsku donoszą nam: Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa uchwalił 500 kor. jednorazowej subwencyi na otwarcie polskiej szkoły wydz. im. Tadeusza Kościuszki w Polskiej Ostrawie na Śląsku. Za ten dar składa Komitet gorące podziękowanie. Wincenty Sierakowski, przewodniczący. Józef Chobot, skarbnik.

ZIEMIANKI PRZECIW SPRZEDAWCZYKOM. Dzienniki lubelskie donoszą: Na odbytem w Lublinie w ostatnich dniach maja zebraniu członkiń Kółek Ziemianek powzięto następującą rezolucyę: Stwierdzając, że sprzedaż w obce ręce ziemi i nieruchomości wiejskich i miejskich jest największą zbrodnią narodową, uchwalamy, że każdy Polak, dopuszczający do tego występku, będzie wykluczony towarzysko i społecznie, wraz z najbliższą rodziną, a tem samem powinien być wykreślony z wszystkich Związków i Stowarzyszeń.

Rezolucyę tę, która ma być przedstawiona na walnem zebraniu Tow. Związku Ziemianek w Warszawie podpisały delegatki Kółek chełmskiego, janowskiego, kluczkowskiego i żółkiewskiego.

UWOLNIENIE ARESZTOWANYCH W LUBLINIE. Z Lublina donoszą: Wszystkich aresztowanych z powodu różnych zamieszek, czy to z okazyi sprawy chełmskiej, czy też podczas innej okoliczności politycznej, jak również posądzonych o należenie do tajnych organizacyj w ostatnich czasach, wypuszczono na wolność i sprawy ich umorzono.

PIĘĆ MILIONÓW NA LITERATURĘ HEBRAJSKĄ. Z Warszawy donoszą: Ewakuowany z Warszawy wojażer z ul. Senatorskiej Sztybel, dorobił się w Rosyi — podług prasy żydowskiej — licznych milionów i ofiarował 5 mil. rubli jako fundusz na cel szerzenia literatury hebrajskiej, wydawania gazet hebrajskich i przekładów arcydzieł na język hebrajski.

ARESZTOWANIE „MIĘDZYNARODOWEJ TANCERKI". Ze Lwowa donoszą: Pod zarzutem kradzieży z włamaniem, dokonanej w Sądowej Wiszni, aresztowano tu kilku jeńców rosyjskich, a za współudział w tej kradzieży, a jak się zdaje i w wielu innych, aresztowano niejaką Maryę Solecką „międzynarodową tancerkę". Stanowi ona pod pewnym względem osobliwość, mianowicie włada bardzo biegle i dość poprawnie językiem francuskim, mówi też po angielsku, po niemiecku, po włosku, a natomiast nie umie ani czytać ani pisać i to nie tylko w tych obcych językach, ale nawet po polsku. Może się tylko z trudem podpisać i to bardzo nieczytelnie. Historya jej życia jest bardzo burzliwa. Jako kilkunastoletnia dziewczyna wiejska wyjechała z pewnym zamożnym człowiekiem do Paryża, który ją oprowadzał po wszystkich miejscach rozrywki stolicy Francyi. Najbardziej przypadły jej do gustu teatrzyki variete i zapragnęła być tancerką. Towarzysz jej powrócił po pewnym czasie do kraju, ona zaś, zmieniając opiekunów, zwiedziła wiele innych miast: Rzym, Nizzę, Monte Carlo i t. p. i wróciła do Paryża już jako „sławna tancerka". W czasie swej karyery scenicznej zebrała, prócz oklasków znaczny majątek i mnóstwo kosztownych podarunków i wreszcie gnana tęsknotą, wróciła do wsi rodzinnej. Tam jednak przyjęła ją rodzina tak niechętnie, że musiała opuścić wieś i osiadła na stałe we Lwowie, gdzie prowadziła jeden z większych pensyonatów. Oprócz mieszkania w mieście wynajęła Solecka dom za rogatką łyczakowską. Tam sposób jej życia zwrócił uwagę władz bezpieczeństwa. Wykryła wkrótce, że u tajemniczej damy odbywają się schadzki jeńców rosyjskich, dezerterów, włamywaczy i t. p. W czasie aresztowania miała także u siebie liczne grono „gości". Znaleziono u niej wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

TRAGICZNY WYPADEK zdarzył się ubiegłej niedzieli w Bukaczowcach. Dwaj uczniowie 6 klasy gimnazyalnej, Alojzy Rajewski i Leon Dobrzyński, ucząc się wspólnie do egzaminu, zaczęli się dla żartów przekomarzać. Dobrzyński wyciągnął rewolwer i groził, że strzeli. Istotnie padł strzał. Rajewski ugodzony kulą, runął na podłogę. Przerażony Dobrzyński, sądząc, że zabił kolegę, pobiegł do lasu i tam się zastrzelił. Rajewski był jednak tylko lekko [illegible], a padł na ziemię z przerażenia.

EKSPOZYTURA ZAKŁADU IM. OSSOLIŃSKICH W KIJOWIE. „Przegląd Polski" donosi, że w Kijowie utworzoną została czasowa ekspozytura zakładu im. Ossolińskich. — Celem jej jest, obok innych zadań, zbieranie dla biblioteki i muzeum tego zakładu wszelkich druków, jakie ze wschodniej strony kordonu wojennego w czasie wojny aż do chwili obecnej wychodziły i wychodzą, a także wszelkich rysunków, fotografii, oznak pamiątkowych i t. d. dotyczących życia polskiego na Ukrainie i w Rosyi.

STO TYSIĘCY DOLARÓW Z KONCERTU. Z Hagi donoszą: Paderewski urządził w Waszyngtonie koncert na rzecz amerykańskiego

---

czeska nie zwracała uwagi na dzieło Janaczka. Dopiero w r. 1916 poddał Karol Kovarovic partyturę „Jeji pastorkini" rewizyi (jak niegdyś Rimskij-Korsakow przerobił Borysa Godunowa Mussorgskiego) i opera wykonana w Narodnim Divadle wzbudziła podziw, entuzyazm. Libretto jej opiera się na dramacie Gabrieli Preiss pod tym samym tytułem i odpowiada ściśle jego dyalogowej formie. W ślad za dyalogiem ukształtowała się muzyka, w części śpiewnej dramatycznie-recytatywna, w scenach zbiorowych nie dążąca do żadnych form muzycznych, w orkiestrze nie mająca żadnych motywów przewodnich. Janaczek uwolnił się w dziele tem zupełnie od wpływów romantyzmu muzycznego Wagnera, nie chciał być jak on patetycznym w każdej fazie melodyjnej, ani jak on sensatem harmonicznym; nie istniał dla niego żaden Włoch w operze, ani razu nie przesuwa się przez tę muzykę choćby cień reminiscencyi Pucciniego. Jeji Pastorkinia oznacza epokową datę w historyi muzyki. Wiedzą to dzisiaj już Czesi, więc z dumą mogą słuchać tej opery. Ale słuchają jej także ze łzami w oczach, śledząc toku dramatu wiejskiego, tak samo czysto ludzkiego, jak mityczna tetralogia Wagnera nim jest — w pewnej mierze. A samo wykonanie opery? Brak mi wprost określeń jego znakomitości. Wszystko — do najdrobniejszych szczegółów porywająco piękne, doskonałe. Gabryela Horvatova dramatyczna heroina opery praskiej, stwarza w partyi Kostelniczki Buryjovki arcydzieło śpiewacko-aktorskiego kunsztu. Potęgą głosu i jędrnością śpiewu imponuje tenor Teodor Schütz. Bl. Aschenbremerowa, jako Jenufa, młodością i pewnością śpiewu ujmuje słuchacza. Sympatycznie występuje w zespole głos bohaterskiego tenora opery, p. Tadeusza Dury, Krakowianina, którego powinniśmy słyszeć w czasie naszej letniej opery.

Trzykrotna bytność w Narodnim Divadle przepełniła nas podziwem dla artystycznych wysiłków Czechów w ukochanej instytucyi. Opromieniała jeszcze wrażenia tu doznane niczem niezasłużona serdeczność przyjęcia ze strony dyrekcyi i zaproszenie do pełniejszego poznania repertuaru Divadła. Na każdym kroku w kuloarach opery w czasie przedstawień miał gość polski w tym czeskim teatrze przyjemność przekonania się, jak gorąco odnoszą się Prażanie do polskiej primadonny opery, znanej i podziwianej w Krakowie p. Maryi Boguckiej, której kilkoletnia działalność w Teatrze narodowym jest nieprzerwanem pasmem sukcesów artystycznych.

Jedno jeszcze wspomnienie artystycznej natury zawdzięczamy Pradze. Akademia urządzona na cześć gości w olbrzymiej sali Smetany domu Reprezentacyjnego miasta Pragi, w której śpiewała pani Destinn, grała orkiestra czeskiej Filharmonii, deklamował artysta Divadla Edward Vojan i śpiewał najlepszy chór czeski, nauczycieli praskich, była jedynym w swoim rodzaju koncertem, z jakim wystąpić może tak zasobne w środki artystyczne społeczeństwo, jak Czesi. P. Destinnowa należy, jak dobrze wiemy, do najwspanialszych gwiazd śpiewackich na świecie; śpiew jej ma w sobie potęgę wyrazu, ciepło i słodycz i urok prostoty. Filharmonicy musieli powtarzać Wełtawę Smetany, którą z nich wyczarowywała poetyczna batuta Czelańskiego. Wśród poezyj słowiańskich, które deklamował podniośle Vojan, poruszył wszystkich do głębi Psalm wiary Krasińskiego w przekładzie Czernego. Poruszyły nas także chóralne pieśni, a w nich nasz smutny hymn: „Z dymem pożarów". Znają go i śpiewają, jak wszystkie nasze pieśni całe Czechy. A tkwi w nich tajemna siła spajania serc bratnich...

Wyjeżdżaliśmy z Pragi przepełnieni podziwem dla wspaniałego narodu, wzruszeni przyjęciem, jakiego na świecie całym niktby nam nie zgotował. Poznaliśmy się i zaprzyjaźnili. A kiedy nas w późną noc w niedzielę żegnał Kramarz serdecznym uściskiem i nadzieją zobaczenia się, czuliśmy, że żegna nas serdecznie cały ten naród i do siebie zaprasza w gościnę, bo wszyscy tam myślą i czują jak on, on jak wszyscy.

Zdzisław Jachimecki.

Ostrzeżenie! Jedyną prawdziwą nieszkodliwą farbą do materyi w różnych kolorach jest

PALATYN WYROBU DOROSZOWA I SZULCA.

Wystrzegać się falsyfikatów. Wyłączny skład na Galicyę i Austro-Węgry: J. Leserkiewicz Dom handlowy Kraków, Zielona 8.

Czerwonego Krzyża. Czysty dochód wynosił 100 tysięcy dolarów. W następnym dniu przyjął Wilson Paderewskiego i zapewnił go o swej sympatyi dla ludności polskiej.

POLACY ZA GRANICĄ. „Dziennik Narodowy“ otrzymał z Londynu wiadomość, że władze angielskie przeprowadzają przymusowy pobór do wojska wśród Polaków, przebywających w Anglii, a opierających się temu zarządzeniu, odsyłają do północnej Rosyi. W Paryżu, jak donosi „Polak“ paryski, otworzony został „Urząd polski spraw cywilny we Francyi“. (Paryż, rue Godot-de-Mauroy 5), składający się z trzech komisyj: a) paszportowej i opieki prawnej, b) opieki nad jeńcami i internowanymi i c) opieki materyalnej.

JAK ŻYDZI Z JAŁTUSZKOWA ZDOBYLI CIĘŻKĄ ARTYLERYĘ. Jedno z pism polskich w Rosyi opowiada: Wracały dywizye bolszewickie z frontu. Wracał też oddział ciężkiej artyleryi, istotny ciężar w tym powrocie. Ale komendantem oddziału był Waśka, filut nielada, i on to obmyślił łatwy sposób pozbycia się niepotrzebnego balastu. Gdy dywizya zbliżyła się do Jałtuszkowa, żydowskiego miasteczka, w powiecie mohylewskim, zaproponował pomysłowy komendant jego mieszkańcom kupno ciężkiej artyleryi. Lecz żydzi, jako naród mało wojowniczy, skrzywili się na tę propozycyę. Wówczas dywizya odstąpiła o milę, skierowała lufy armat na miasteczko i dała salwę. Przerażeni żydkowie przynieśli natychmiast żądaną sumę, otrzymując w zamian ciężkie działa i amunicyę.

„DENGUE“. O zagadkowej nowej epidemii, szerzącej się obecnie w Hiszpanii, nadchodzą następujące szczegóły: epidemia szerzy się z najwyższą szybkością, głównie wśród dzieci i starców, a ogarnęła najszersze koła ludności. Choroba trwa około dwóch tygodni, a nie jest śmiertelna. Wypadku śmierci z niej dotychczas nie zanotowano. Lekarze przypuszczają, że jest to gorączka „Dengue“ lub maltańska. Choroby te, spotykane na wybrzeżu śródziemnomorskiem, szerzą się niekiedy epidemicznie.

Gorączkę maltajska, której rzekomego bakcyla poznano, przenosi się przez mleko chorych kóz. W załodze Malty, choroba ta dawniej tak bardzo częsta, zniknęła prawie doszczętnie, gdy zakazano żołnierzom spożywania niegotowanego mleka koziego. Zarazić się też może jedna osoba od drugiej. Gorączka „Dengue“ rozpoczyna się temi samemi symptomatami, jak influenca, lecz potem występują przy niej wyrzuty skórne jak przy szkarlatynie i znikają po tygodniu.

HESRERMA DUŃSKA. Z Kopenhagi piszą: Zastępca przewodniczącego w najwyższej radzie podatkowej duńskiej, p. J. Bang, wypowiedział odczyt, ilustrujący napływ złota do Danii w r. 1916. Okazuje się, że kraj ten, liczący trzy miliony mieszkańców, posiadał w roku 1916 aż 500 milionerów, z których 460 posiadało od 1 do 5 milionów majątku, 32 od 5 do 10 milionów, 7 od 10 do 20, a jeden przeszło 20 milionów koron. Spekulacya giełdowa odgrywała olbrzymią rolę przy wzbogaceniu się. O jej rozmiarach daje wyobrażenie cyfra 200.000 milionów koron, uzyskanych w 1916 r. z giełdowych operacyi. Agraryusze i chłopi opływają w gotówkę. Ich dochody wzrosły w dwójnasób, w trójnasób i więcej. Rybacy prości, którzy przed wojną zarabiali po 900 koron rocznie, z łatwością obecnie mają po 3500 koron. Przeciętny dochód roczny sklepikarza, kupca w mniejszym stylu, wynosił 11.800 koron i to według list podatkowych! Zbiorowy majątek narodowy wzrósł do 3 miliardów 100 milionów. Znaczy to, że w razie równego jego podziału między wszystkich mieszkańców kraju, każda rodzina miałaby rocznego dochodu 4000 koron.

KONKURS Z FUNDACYI W. OSŁAWSKIEGO. Zarząd Akademii Umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na 5 stypendyów po 500 koron rocznie z fundacyi im. ś. p. Wiktora Osławskiego. Podania należy wnosić do zarządu Akademii najpóźniej do dnia 29 czerwca b. r. Warunki obowiązujące kandydatów wymienione są w art. VI i VII aktu fundacyjnego.

MIEJSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Kurs gospodarstwa dla nauczycielek szkół ludowych rozpocznie się w Krakowie w miejskiej szkole gospodarstwa domowego, ul. Pędzichów 13, z dniem 4 września b. r. Podania o przyjęcie należy wnieść do dyrekcyi szkoły najpóźniej do 15 czerwca b. r. Do podania należy dołączyć a) świadectwo zdrowia, na dowód, że kandydatka będzie mogła podołać wymaganej w szkole pracy i b) deklaracyę, że kandydatka, jako uczenica, poddaje się wszelkim przepisom karności szkolnej. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Kandydatka po otrzymaniu karty przyjęcia wniesie przez swoją władzę do c. k. Rady szkolnej krajowej prośbę o roczny urlop, dołączając a) kartę przyjęcia, b) tabelę kwalifikacyjną. Kandydatki będą poddane egzaminowi wstępnemu na dowód, że 1) posiadają pewną wprawę w gotowaniu, 2) że umieją szyć na maszynie i obchodzić się z nią. Krój nie jest wymagany.

REHABILITACYA PO ŚMIERCI. Tuż przed wybuchem wojny skazany został w Saarbrücken rzeźnik Maurer na 15 lat domu karnego za zabicie 12-letniej dziewczynki. Skazany bronił się rozpaczliwie przeciw oskarżeniu i zarówno podczas rozprawy, jak i po skazaniu go zaklinał się, że jest niewinnym. Obecnie, jak donosi „Saarbr. Volksztg“, zeznała na łożu śmierci macocha zamordowanej dziewczynki, że to ona zabiła pasierbicę. Maurer był więc niewinnie skazany. Rodzice jego zmarli zaraz po procesie z ogromnego zmartwienia, a on sam umarł też wkrótce w domu karnym.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYSTAWA ZWIĄZKU ARTYSTÓW z oddziałem sprzedaży odręcznej i Biuro odbudowy art. kościołów, otwarte codziennie od godz. 10½—1½, ul. Szpitalna l. 21.

WAKACYJNE KURSA WYDZIAŁOWE dla nauczycieli i nauczycielek. Staraniem naczelnego zarządu Związku polskiego nauczycielstwa ludowego odbędzie się kurs wydz. ze wszystkich 3-gr., oraz kurs nauk ekonomiczno-społecznych w czasie feryj w Krakowie. Opłata za uczestnictwo na kursie wynosi K 100. Zgłoszenia wraz z zadatkiem w kwocie 20 kor. należy nadsyłać pod adresem Z. P. N. L., Rynek 29.

NAUCZYCIELE LUB NAUCZYCIELKI do matematyki (29 godz. tygodniowo), przyrody (11 godz.), geografii (6 godz.) i niemieckiego (17 godz.) potrzebni w Niemcach przy Granicy (Król Polskie). Płaca za jedną godzinę wykładu tygodniowo 250 koron rocznie, prócz tego 500 koron rocznie za wychowawstwo, ilość godzin obowiązująca nauczyciela 25—30 tygodniowo. Reflektanci proszeni są o nadsyłanie ofert z podaniem lat, stanu rodzinnego, kwalifikacyi (wykształcenie, praktyka) pod adresem: Kopalnia Kazimierz przez Granicę, Inżynier Tyszka.

ETAP. URZĘDY POCZTOWE. Dyrekcya poczt komunikuje: Oprócz poczty polowej 255 otwarto także etapowy Urząd pocztowy 258 w Kijowie i etapowy Urząd pocztowy 443 w Żmerynce dla ograniczonego prywatnego ruchu austryackich i węgierskich obywateli (także bośniacko-hercegowińskich) pod warunkami, przewidzianymi dla poczty polowej 255 w Odessie.

NEKROLOGIA.

† Stanisław Korolewicz, kierownik starostwa w Borszczowie, przeżywszy lat 40, zmarł tragicznie z wrogich rąk w poniedziałek na swem stanowisku urzędowem. Ś. p. zmarły cieszył się wśród kolegów i podwładnych szczerą sympatyą i szacunkiem dla zalet serca i charakteru. Przed niespełna trzema tygodniami był na pogrzebie ojca w Krakowie, gdzie znany był i lubiany w szerokich kołach znajomych i przyjaciół. Zgon jego przedwczesny wywoła niewątpliwie szczery i głęboki żal w naszem mieście. Zmarły był bratem lekarza Legionów, Dr B. Korolewicza i dziennikarza p. Wincentego Korolewicza.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 5 b. m.: „Zaczarowane koło“ L. Rydla.

Czwartek 6 b. m.: „Na zawsze“ L. Rydla.

Piątek 7 b. m.: „Marya Leszczyńska“ T. Konczyńskiego.

Sobota 8 b. m: Nowość: „Strach na wróble“, komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego.

Niedziela 9 b. m.: popołudniu „Walka kobiet“ Scribe'a i Legouvego; wieczorem „Strach na wróble“ Wł. Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Środa 5 b. m.: „Orfeusz w piekle“.

Czwartek 6 b. m.: „Grochowy wieniec“.

Sobota 8 b. m.: „Księżniczka czardasza“.

Niedziela 9 b. m.: popołudniu „Chory z urojenia“; wieczorem „Grochowy wieniec“.

Nauka, literatura, sztuka.

„MASKI“. Zeszyt 15-ty zawiera treść następującą: St. Wyspiański: Witraż wawelski VIII., Lud. Eminowicz: Przed bitwą, Kaz. Tetmajer: Walka (c. d.), Z poezyi ukraińskiej (B. Łepkij — S. Twerdochlib), Fr. Mirandola: Sztuczny żołnierz, Tad. Szantroch: Poezye, Przegląd: K. Irzykowski: Projekt Akademii literackiej. L. Bończa: Z zagadnień teatru (dokończenie). Okładka rysunku St. Wyspiańskiego. Dodatek ilustracyjny Kaz. Sichulskiego (Wład. Leop. Jaworski). Wewnątrz rysunki i reprodukcye z dzieł Van Dongen'a, El Greco, H. Matisse'a, J. Mierzejewskiego, St. Wyspiańskiego i inn.

NOWE KSIĄŻKI.

Dr Jan Sas Zubrzycki: „Wawel przeddziejowy“ — wywody na tle sztuki polskiej pogańskiej.

J. Gadomski: „Rzym“. Podręcznik historyi starożytnej. Wydaw. M. Arcta w Warszawie. 1918.

Dr W. Osmolski: „Hygiena w harcerstwie“. Wydaw. Arcta. 1918.

Józef Ciembroniewicz: „Jak wychowywać dzieci w szkole elementarnej?“ Podręcznik praktyczny dla nauczycieli. Wydaw. Arcta w Warszawie. 1918.

W. M. Kozłowski: „Krótki zarys logiki wraz z elementami ideografii logicznej“. Wyd. M. Arcta w Warszawie. 1918.

„Pietrogradzkaja rabocząja komuna“.

Od przybyłego w tych dniach do Kielc Dra Nowakowskiego otrzymała „Gazeta Kielecka“ kilka cennych informacyi o życiu w dawnej stolicy b. carstwa rosyjskiego, noszącej obecnie urzędową nazwę „Pietrogradzkaja raboczaja trudowaja komuna“.

Ludność Petersburga podzielona została ustawowo na trzy kategorye. Do pierwszej należą ludzie różnych zawodów, jak: urzędnicy, lekarze, nauczyciele, stróże, maszyniści, konduktorzy itd., młodzi wiekiem, otrzymują oni miesięcznie pensyę od 300 do 350 rb.; do drugiej kategoryi i należą ludzie tych samych zawodów, lecz starsi i pensya ich miesięczna wynosi od 400 do 450 rb.; trzecią wreszcie kategoryę ludności stanowią komisarze bolszewiccy, których jest bardzo wielu, bo tytuł ten noszą niemal wszyscy urzędnicy bolszewiccy. Pobierają oni pensyę miesięczną od 500 rb. wzwyż, zależnie od stanowiska, protekcyi itd. Pensye te wobec szalonej drożyzny, nie mogłyby starczyć na utrzymanie, to też podstawowe wynagrodzenie stanowią dodatki drożyźniane, o które dopomina się raz po raz ta lub tamta kategorya pracowników. Niedawno np. zagrozili strajkiem maszyniści i konduktorzy i rząd, obawiając się bezrobocia, przyznał im zapomogi od 1.200 do 1.500 rubli miesięcznie.

Ceny produktów żywnościowych dosięgły w Piotrogrodzie zawrotnej wprost wysokości. Funt chleba kartkowego kosztuje 46 kop., lecz jest on nie zawsze, a przytem wydzielają go w bardzo ograniczonej ilości, wobec czego ludność musi nabywać dodatkowo chleb, którego funt kosztuje 15 rubli! Funt masła kosztuje od 40 do 50 rb.; funt kartofli od 3 do 4 rb., jajko od 2 do 3 rb. Z mięsa jest tylko konina, wydzielana w ilości 4 funty na miesiąc w cenie 7 rb. 80 kop. za funt. Podstawowe pożywienie ludności stanowią ryby suszone po cenie od 4 do 5 rb. za funt.

Zasadę zniesienia własności prywatnej rząd bolszewicki stosuje w sposób bezwzględny. Wszystko złoto i papiery, znajdujące się w skrytkach bankowych, skonfiskowano. Skutek tego zarządzenia był taki, że odrazu dziesiątki tysięcy ludzi zamożnych stało się nędzarzami i powstały w ten sposób zastępy inteligentnego proletaryatu, który rzekomo miał zniknąć po przewrocie bolszewickim. Właściwie nastąpiła tylko zmiana osób. Niedawno rząd bolszewicki pozbawił właścicieli ich domów. Obecnie domy są własnością „komitetów domowych“, które ustanawiają komorne itd.

Wyższe, średnie, a nawet niższe zakłady naukowe są nieczynne. Według obowiązujących obecnie w Piotrogrodzie przepisów personal nauczycielski szkół winien być obierany przez uczniów i uczenice. Przepisy te, rzecz prosta, musiały doprowadzić do absurdu, rezultatem czego jest kompletny paraliż ruchu szkolnego. Tak samo pozamykane są szpitale, ponieważ bolszewicy porozpędzali lekarzy, uważając ich za ludzi szkodliwych dla „nowego porządku“, podtrzymują oni bowiem życie słabych i kalek tworzących znów proletaryat, który nie może istnieć w ramach nowego ustroju itd. według znanej recepty.

Nic dziwnego, iż w tych warunkach życie umysłowe w stolicy Rosyi zupełnie zamarło. Rząd bolszewicki gnębi prasę opozycyjną z niemniejszą energią, jak to czynił rząd carski. Nikt nie prenumeruje dzienników. Istnieje tylko sprzedaż pojedynczą pism, za które płaci się od 50 do 60 kop. za egzemplarz.

O tem, co się dzieje na innych terytoryach dawnego państwa rosyjskiego, które wyłamały się z pod władzy bolszewików, posiada Piotrograd bardzo niepewne wiadomości. O Kaledinie i Korniłowie wiedzą w Piotrogrodzie mniej więcej tyle, ile my tu wiemy. Kto wie, czy Kornilow nie jest już legendarną postacią w której niejako odbiły się dążenia lepszej części społeczeństwa rosyjskiego.

Z ostatnich zarządzeń rządu bolszewickiego w stosunku do Polaków należy zanotować zakaz wyjazdu Polaków z Piotrogrodu. Charakterystyczne są motywy tego zakazu. Polacy nie powinni opuszczać Piotrogrodu wobec niebezpieczeństwa, w jakiem znajduje się rewolucya, do obrony której Polacy są obowiązani... Obecnie więc ten tylko z Polaków opuszcza Piotrograd, kto może zaopatrzyć się w legitymacyę w jakiem poselstwie zagranicznem. Naogół trzeba zaznaczyć, że stosunkowo nie wielu (?) Polaków zamieszkałych w Piotrogrodzie, zamierza powrócić do kraju. Ze stałej kolonii polsk. mało kto to uczyni, a i bardzo wielu z tych, którzy osiedlili się w Piotrogrodzie z powodu wojny, otrzymało posady, których nie chcą opuścić, niektórzy zaś nie uważają obecnych stosunków w Królestwie za ostatecznie ustalone.

„Gesellschaft zur Beförderung der Ukraina“.

Lwowski „Wiek Nowy“ przynosi następującą korespondencyę z Chełmszczyzny:

W etapach pojawiło się w pierwszych dniach maja rozporządzenie, zabraniające wszelkich zebrań i zajmowania się polityką. W rozporządzeniu tem przewidziana jest nawet kara śmierci dla zajmujących się polityką bez pozwolenia komendy niemieckiej.

Niemcy założyli tam „Gesellschaft zur Beförderung der Ukraina“. Agitatorzy, zaopatrzeni w legitymacye tego towarzystwa, uwijają się po miejscowościach zagrożonych. Jednego z tych agitatorów, posiadającego legitymacyę L. 89, ludność Parczewa ujęła i obiła.

Rozporządzeniem władz niemieckich z dn. 1 maja, zamknięte zostały wszystkie szkoły polskie. Czynniki niemieckie obiecują sołtysom, w razie oświadczenia przez nich chęci przyłączenia się do Ukrainy, zupełne zwolnienie od rekwizycyi.

Ludność na etapach odnosi się jednak nieufnie do wszelkich agitatorów. W Ostrowiu pobito ukraińskiego agitatora, za co Niemcy nałożyli na ludność kontrybucyę kilku tysięcy marek. Nieufność i obawa, że władze niemieckie podsuną chłopom jakiś dokument ze zrzeczeniem się przynależności do Królestwa, posuniętą jest do tego stopnia, że wójtowie i sołtysi odmawiają wszelkich podpisów i nie wysyłają delegatów na wezwanie władz.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 5 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 4 czerwca:

Na całym południowo-zachodnim froncie trwała żywa działalność artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 5 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 4 czerwca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Walki artyleryi o zmiennej sile, żywa działalność wywiadowcza nieprzyjaciela i silne uderzenia na różnych miejscach frontu. Na południowy zachód od Merris nieprzyjaciel usadowił się w mniejszych kawałkach rowów.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od Aisne wydarliśmy nieprzyjacielowi w zaciętych walkach kilka rowów. Zacięty opór nieprzyjaciela trzymającego się uporczywie na wzgórzach na zachód i południowy zachód od Soissons został wczoraj złamany. Wzgórza Vauxbain na zachód od Chaudun zostały wzięte. Po zdobyciu szturmem Pernant i Missy aux Bois odrzuciliśmy nieprzyjaciela na linię Le Soulier Dommiers. Zdobyto kilka bateryi, wzięto kilka tysięcy jeńców. Francuskie kontrataki z obu stron rzeki rozbiły się wśród ciężkich strat. Na północny zachód od Chateau Thierry wśród walki przekroczyliśmy kolej Buslares Bouresches. Nieprzyjacielskie kontrataki odparto. Nad Marną między Marną a Reims położenie nie zmienione.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

OSTRZELIWANIE OBSZARU PARYŻA.

Paryż. B. kor. Dalekonośne działo niemieckie podjęło dziś znowu ostrzeliwanie obszaru Paryża.

ZMIANA W RZĄDZIE BELGIJSKIM.

Havre. B. kor. Belgijski prezydent ministrów Brocqueville podał się do dymisyi. Król powierzył kierownictwo spraw byłemu prezydentowi Izby Cooremanowi.

W IZBIE FRANCUSKIEJ.

Paryż. B. kor. Havas. Clemenceau dał w komisyi dla armii dokładne wyjaśnienie co do położenia wojskowego obecnego stanu operacyi i wyzyskania efektywnych sił koalicyi. Dzienniki piszą, że oświadczenia Clemenceau zrobiły takie wrażenie, iż obecnie jest prawie pewnem, że jutro w Izbie nie będzie żadnej dyskusyi, ponieważ interpelanci nie będą mogli nalegać na przeprowadzenie dyskusyi o położeniu wojskowem.

Z głosów wiedeńskich o sprawie polskiej.

Wiedeń. (Telefonem). W kołach polskich zwracają uwagę artykuły poświęcone sprawie polskiej, a zamieszczone w „N. Fr. Presse“ i w „N. W. Tagblatt“.

„N. Fr. Presse“ pisze, że ton, w jakim urzędowo zapowiedziano podróż hr. Buriana do Berlina, znamionuje znaczna wstrzemięźliwość. Okoliczności, z jakich ta podróż wynikła, ważniejsze są dla polityki wewnętrznej, niż zewnętrznej. Polacy ułatwiliby połączenie Królestwa z Galicyą, gdyby się bez zastrzeżeń przyłączyli do większości parlamentarnej, względnie przyczynili się do jej utworzenia. Sympatyzowanie z tendencyami czeskiemi, popiera politykę tych stronnictw niemieckich, które wartość zabezpieczenia granic przenoszą nad wartość przyjaźni polskiej.

„N. W. Tagblatt“ w artykule pt. „Eine Schicksalsfrage“ zaznacza, że w rokowaniach między Burianem a Hertlingem sprawa polska zabierze dużo miejsca. Od 5 listopada nad sprawą polską zawisł brak decyzyi i tworzyły się tylko legendy i obawy. Ze załatwieniem sprawy polskiej dozna również załatwienia los Galicyi. W kwestyi tej należy mieć wzgląd na gospodarcze postulaty Austryi, by rozwiązanie sprawy polskiej nie odbiło się na życiu gospodarczem Austryi. Galicya stanowi jedną czwartą obszaru Austryi, tudzież blisko jedną trzecią jej ludności, produkuje więcej, niż połowę ziemniaków, chowa jedną trzecią bydła i połowę koni, dostarcza soli i nafty. Na odwrót stanowi ona rynek zbytu dla przemysłu austryackiego. Obrót gospodarczy między Galicyą a resztą Austryi jest nieodzowny, a także pod względem finansowym jest Galicya Austryi niezbędną. — Wspomniane pismo domaga się, by hr. Burian przy rokowaniach uwzględnił gospodarcze postulaty Austryi.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Wiceprezes Kędzior przybył wczoraj do Wiednia i objął urzędowanie. W południe odbył konferencyę z min. Twardowskim, a wieczorem z Drem Seidlerem. W związku z tem podnoszą w kierujących kołach polskich konieczność wyjaśnienia stosunku reprezentacyi polskiej do rządu. Przedmiot ten rozpatrywany będzie na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła w Krakowie w dn. 9 b. m.

WYWIAD Z POS. ABRAHAMOWICZEM.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ zamieszcza wywiad swego lwowskiego korespondenta z pos. Abrahamowiczem, na temat udziału Koła polskiego w większości parlamentarnej. Zdaniem jego, Koło polskie, po wystąpieniu z niego dwóch grup opozycyjnych, skłonnem byłoby do należenia do większości pod dwoma warunkami. Po pierwsze żąda ono, by położono kres nieustannym machinacyom, których źródło leży w pogłoskach, jakoby Dr Seidler dał klubowi ruskiemu przyrzeczenie co do podziału Galicyi. Kres ten widziałoby Koło jedynie w jasnem oświadczeniu rządu o nieprawdziwości tych wieści. Drugi warunek odnosi się do gospodarczej odbudowy kraju, zapłaty świadczeń i szkód wojennych.

Co do Królestwa Polskiego, żąda Koło od Dra Seidlera i stronnictw niemieckich poparcia swych żądań. Wobec hr. Buriana żąda Koło nietylko poparcia, lecz także czynnego działania.

NARADY APROWIZACYJNE.

Wiedeń. (Telefonem). Jutro odbędzie się konferencya Rady aprowizacyjnej Galic. zakładu kred. miejskiego z Drem Seidlerem.

MŁYNY SIĘ PALĄ.

Budapeszt. Wczoraj 3 czerwca, w trzech różnych miastach prowincyonalnych na Węgrzech, Temesvar, Arad, Sziuszo spłonęły młyny, czyniąc tym nieobliczalne szkody. W Budapeszcie zaś spaliła się jedna fabryka i nieco domów.

OD REDAKCYI.

Wszystkich przyjaciół naszego dziennika na prowincyi upraszamy o przysyłanie krótkich informacyi o życiu w danej miejscowości. Nadsyłane korespondencye będą zamieszczane w miarę i w porządku nadchodzenia do Redakcyi, która będzie szczerze wdzięczną za możność nawiązania ściślejszego stosunku z życiem codziennem w kraju.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Dr Stanisław Gabański ze Lwowa; Witold Świeczewski z Kazimierzy Wielkiej; Janina Bukowska z rodziną z Proszowic; Aleksander Komarzyński z Mszany Dolnej; Leon Letyński z Wiednia; Dr Albin Padalewski z Halicza; Dr Rudolf Kułakowski z Łańcuta; Klara Dołkowska z Białej; Franciszek Kotkowski z Niemiec; Jerzy Franc. hr. Jezierski z Warszawy; Marya hr. Tyszkiewiczowa z Radomia; Stanisław Samsonowicz z Lublina; Marya Brodkiewicz z Tarnobrzega; dyr. Juliuszowie Gawrońscy z Wiednia; Władysławowie Płoccy z Gorlic; Jerzy Dobrowolski z Siedlic; Franciszek Smereczyński ze Sułkowic; Karol Czarnowski z Lublina; Adam Dziedzicki z Klimontowa; dyr. Edward Czoj z Radomia.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli łaskawy udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci męża i ojca, ś. p. Jędrzeja Sopickiego, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Radzie miasta Wadowic, Chórowi gimnazyalnemu, tudzież Kolegom i Znajomym składa na tej drodze serdeczne Bóg zapłać

Karolina Sopicka z dziećmi.

Wadowice, w czerwcu 1918.

Ś. † P.

IRENA MORAWSKA

córka ś. p. Wojciecha i Maryi z Łempickich

zmarła w Mińsku dnia 20-go marca 1918 r.

NOWE MASZYNY DO PISANIA: 4 szt. Continental, 5 szt. Mercedes, 2 szt. Ideal B., 6 szt. Stoewer Record jakoteż wstążki, kalki, papier woskowy, aparaty do powielania itd. sprzedaje **Rudolf Nowak** Kraków, ulica Grodzka 44, Telefon 3541. **Przyjmuje maszyny do naprawy.** 1243

Metodyczny kurs języka niemieckiego L. Lorentza

w sześciu częściach (całkowity kurs gimnazyalny) i Gramatyka z ćwiczeniami i dyktandami na składzie w księ

G. GEBETHNERA i Sp. w Krakowi

1444 Podręczniki te używane są we wszystkich gimnazyach Królestwa Polskiego. — Zarządy szkół otrzymają na żądanie egzemplarze gratis i franc

Do części I. i II. obrazy w dużym formacie do poglądowego nauczania ułatwiające znakomicie pracę nauczyciela i uczniów na lekcyi.

Poszukuje się do kupna używanych 1470

stałych motorów benzynowo-gazowych, ropnych maszyn parowych od 3-60 P. S., pomp parowych

mogą być zniszczone ze spalenisk a nadające się do naprawy. — Zgłoszenia tylko pisemnie z dokładnym opisem budowy fabrykatu, stanu w jakim się znajduje oraz najniższej ceny, loco wagon stacyi załadowczej pod Henryk Ślusarczyk Kraków, Długa 65.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje niniejszem do wiadomości po myśli § 10. statutu Kasy, że stopa procentowa od wkładek dotąd wyżej oprocentowanych zostaje zniżona począwszy od dnia 1. lipca b. r. na $3^1/_2$% od sta.

Zawiadamia się równocześnie, że Kasa Oszczędności będzie nadal opłacać z własnych funduszów podatek rentowy wraz ze 100%-owym dodatkiem wojennym do tegoż podatku bez potrącenia go przy wypłacie wkładek. 1411

Kraków, dnia 23 maja 1918.

KRYNICA

(Soplicowo) 1260

Pensyonat Dra E. Zarzyckiego od 15-go maja otwarty.

Flaszki
z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA" Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 1220

Do wydzierżawienia

sad 14 morgowy

w Szczucinie. 1277

Wiadomość tamże w Administracyi dóbr.

Ukończona słuchaczka filozofii z egzaminem prof. wyjedzie na wieś celem przygotowania do szkół średnich. — Bronisława Bańkowska Lwów, Piotra 25. 1409

Zarzutka męska

prawie nowa w bardzo dobrym gatunku do sprzedania. Wiadomość Wielopole 5. I p. 1508

Do wynajęcia

POKÓJ

frontowy z osobnym wchodem, na 1-szem piętrze na Wielopolu l. 5. 1509

ORGANISTA

młody wdowiec bezdzietny z silnym i pięknym głosem z chwalebnemi świadectwami, oraz z świadectwem średniego kursu konserwatoryum poszukuje odpowiedniej parafialnej a stałej posady od 1-go lipca lub zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem G. Klemens Otrębski ul. Kurniki 5. Kraków. 1507

Pokoju z komfortem umeblowanego

z wszelkiemi wygodami poszukuje się. Zgłoszenia pod adresem Karmelicka 27. parter na prawo. Tamże do sprzedania używana kanapa i 4 krzesła. Oglądać można między godziną 11-4 popołudniu. 1508

TABAKON

środek zastępczy tytoniu.. Badany przez lekarzy w Warszawie, Wiedniu; Budapeszcie, Berlinie i uznany za nieszkodliwy, Do fajki paczka 60 h. Do papierosów paczka 70 h. Zastępstwo na Kraków Maryan Hupczyc Kraków Jagiellońska 7. 1504

Dam 500 koron lub 100 cygar Reagalia Media

za wyrobienie mi posady podleśniczego; jestem w sile wieku, mam paroletnią praktykę lasową. Łaskawe zgłoszenia do Krakow. Biura ogłoszeń Kraków, Dunajewskiego 9. 1505

Krowa fryzyjska

do sprzedania Czarnowiejska 32. Oglądać można od 12-3. 1506

Browar Krakowski ul. Lubicz l. 17.

poszukuje 1480

EGZAMINOWANEGO PALACZA

do kotłów parowych.

NA CZERWIEC

Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie poleca: **Prokop O. Kapucyn.** Miesiąc N. Serca Pana Jezusa brosz. K 4, w ozdob. opr. K 7·50, porto K 1. — **Czosnowska hr.** Czytania i rozmyślania na cześć Serca P. Jezusa. Cena ta sama. 1819

---

10 koron i więcej dziennie

zarobić może 10—15 wprawnych pracownic w konfekcyi damskiej i bieliźnie w ZWIĄZKU PRACY POLSKICH KOBIET w Krakowie, Bracka 8. 1510

Roboty wydaje się także do domu.

Dziewczynę do roznoszenia przesyłek

przyjmie zaraz

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie. 1512

„PALATYN" najlepsza polska farba

do materyi w różnych kolorach

„ULTRA" najlepsza farba do bielizny.

1513

poleca firma REIM i S-ka Kraków, Rynek A-B.

Willa w Zakopanem

300 metrów od dworca, na parceli około 1400 metr. kwadr., 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 werandy oszklone. Piece kaflowe. Z umeblowaniem 65.000 K. Bez długu. Wskaże Chądzyński Kraków, Aleja Mickiewicza 17, w lewo Czarnowiejskiej, prócz świąt, od 9—12. 1511

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach

z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju

poleca firma 1143

M. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Kurtkę futrzaną w dobrym stanie kupię. 1378

Zgłoszenia z informacyami co do ceny i rodzaju futra przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" pod „Kurtka futrzana".

Kurs rozpocznie się dnia 21-go maja 1918 r.

Konces. pryw.

Szkoła rachunkowości i buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Tel. 2113.

Obejmuje 1318

na kursach rocznych, cztero- i sześciomiesięcznych:

1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie,
8) Manipulacyę biurową.

Drogistka 1391

dobrze polecona znajdzie zajęcie 4—8 godzinne, w dnie robocze, we fabryce i hurtowni materyałów aptecznych **M. L. Dobrowolskiego** Kraków XXII.

Dr. Stanisław Ćwikowski adwokat w Nowym Sączu

poszukuje natychmiast

rutynowanego koncypienta

pod korzystnymi warunkami. 1419

Majątek ziemski

100 do 300 morgów, ewentualnie i większy z kawałkiem lasu i dużym sadem w Galicyi zachodniej kupię. Wiadomość: Felicya Kowalska Kraków, ul. Garncarska l. 14. 1423

Profesor gimnazyalny

poszukuje na wakacye dla siebie i żony, nauczycielki mieszkania z utrzymaniem we dworze, na leśniczówce, plebanii lub t. p. Na żądanie mogę udzielać lekcyi, żona zaś może także uczyć wyrobu sztucznych kwiatów. Oferty pod adresem: Zarząd konwiktu polskiego, Praga II, Poříč 86. 1449

Poszukuję od 1 Września **Nauczycielki Polki**

dobrych zasad katolickich dla nauki niższego liceum jednej uczennicy — francuskie niewymagane, — muzyka konieczna. Odpisy świadectw i bliższe szczegóły osobiste, warunki podać Adamowa Jordanowa Więckowice p. Wojnicz. 1466

LW. 38.836. Ogłoszenie.

WYDZIAŁ KRAJOWY

przyjmie

ukwalifikowanego nadleśniczego

do lasów fundacyi śp. Wiktora hr. Baworowskiego z siedzibą w Łoszniowie koło Trembowli.

Bliższych informacyi udzieli dyrektor dóbr fundacyjnych WP. Józef Rozborski w Myszkowicach koło Tarnopola.

Podania wnosić należy do Wydziału krajowego do 15 lipca b. r.

LWÓW, dnia 14. maja 1918. 1432

Ogórki kiszone

całemi beczkami

ma do oddania po przystępnej cenie

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

Kraków, Rynek 29, I. p. 1431

L. 625|18—Br. Kraków, dnia 29 maja 1918,

KONKURS.

Z dniem 1. lipca 1918 r. zostanie nadaną posada lekarza Wspólnego Bractwa Górniczego na kopalni węgla Gwarectwa węglowego „Brzeszcze" w Brzeszczach pod Oświęcimem.

Pobory lekarza ustalone są na około 12.000 Kor. rocznie, oprócz mieszkania z opałem i światłem oraz ryczałtem na wyjazdy. Szczegółowe warunki przy umowie.

PP. Doktorów Wszech nauk lekarskich reflektujących na objęcie tej posady zaprasza się do wnoszenia nieostęplowanych podań przy dołączeniu:

1. dyplomu lekarskiego;
2. metryki chrztu;
3. życiorysu;
4. świadectwa z odbytej praktyki, w szczególności praktyki chirurgicznej i ginekologicznej

pod adresem:

WSPÓLNE GWARECTWO GÓRNICZE w Krakowie, św. Jana 13.

Ostatni termin do wniesienia podania upływa z dniem 15. czerwca 1918 r.

Zarząd
WSPÓLNEGO BRACTWA GÓRNICZEGO
w Krakowie.

1479

Polska Spółka handlowo-naftowa

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Drohobyczu

otworzyła dnia 22 maja 1918 r. 1459

FILIĘ W KROŚNIE.

Spółka przeprowadza na własny lub obcy rachunek wszelkie transakcye wchodzące w zakres przemysłu naftowego, jako to: kupno i sprzedaż terenów naftowych, udziałów netto i brutto, kopalń, urządzeń kopalnianych i t. p. pod najprzystępniejszymi warunkami.

Zarządca

młody, energiczny z ukończoną szkołą rolniczą w Czernichowie, z teoretycznem i praktycznem wykształceniem wolny od wojska obecnie na posadzie, poszukuje samoistnej posady do większego majątku, najchętniej w Królestwie lub zachodn. Galicyi. — Zgłoszenia pod adresem Franciszek Zagórski Nowosiółki, gościna, poczta Rudki. 1407

Nauczycielka muzyki wyższej i rysunku

Niemka-katoliczka, szuka posady od 1-go lipca do dzieci od dziewięciu lat. Warunki i zgłoszenia przyjmuje: Marya Popielowa, Kurozwęki p. Staszów (Kr. Pol.), okr. Busk. 1386

Gater

horyzontalny

w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. Zarząd dóbr Dzików poczta Tarnobrzeg. 1469.

Poszukuje się energicznego

EKONOMA

żonatego. Odpisy świadectw z warunkami nadsyłać do Zarządu dóbr Gdyczyna p. Siedliska k. Dynowa. 1485.

Agronom

technik gorzelnictwa z 30-letnią praktyką poszukuje posady samodzielnie na tantyemę. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr Burzyn p. Tuchów. 1412

Królewiak

superarbitrowany legionista, żonaty, lat 24 poszukuje posady jako pomocnik gospodarczy. Zgłoszenia: Witold Potz Krosno, Sekcya drogowa. 1416

Osoba

młoda, inteligentna, sympatycznego usposobienia, obeznana z prowadzeniem gospodarstwa domowego i wiejskiego, poszukuje posady do zarządu domem, najchętniej na wsi. Zgłoszenia nadsyłać: Posterestante S. W. Dobrowlany koło Drohobycza. 1413

Leśnik

z niższym egzaminem państwowym, żonaty, lat 30, wolny od wojska, poszukuje posady od 1 czerwca 1918 r., przyjmie posadę i w Królestwie Polskiem. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków do Administracyi „Głosu Narodu" pod Leśnik S. 1414

Mody sezonowe.

Album mód Blanka K 1·60, z przes. K 2·—.
Elite K 6·—, z przes. K 6·50.
Favorit K 1·60, z przes. K 2·—.
Mode für Alle K 4·80, z przes. K 5·30.
Favorit dziecięcy i z bielizną K 1·60.

Wysyła 1293

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

W Krynicy

pensyonat 1374

Urszula - Stefania

dobrze zaprowiantowany, z dniem 1-go czerwca otwarty.

Zakopane.

na 6 tygodni, 2 lub 3 pokoje z kuchnią tanio dla zdrowych do odstąpienia. Wiadomość Kraków, ulica Lenartowicza 11, parter. 1377

Czarnoziem

2 folwarki po 80 mórg (á 1360—1600 Złr.) z budynkami. Trzeci bez (80 roli, 8 łąk, mórg lasu) $^3/_4$ g od Lwowa. przy stacyi i miasteczku — Kraków, restante Betlejowa. 1491

Gospodyni

z bardzo dobremi poleceniami poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod „Gospodyni" do Adm. „Głosu Narodu". 1425.

Pensyonat i szkoła Stępowskich

przyjmuje wpisy na nowy kurs wymowy, od 1-ego września. Oducza jąkania, seplenienia i t. p. Zgłoszenia ul. Sobieskiego 3. 1493.

Prawdziwe szczotki ryżowe

5-cio rzędowe à K 7·50 za sztukę wysyła za pobraniem pocztowem Firma Wenzel i Wdowa, Gabel a. d. Adler. 1397

PANIENKĘ

estetycznych zalet i handlowych aspiracyi, przyjmie na stałe salon obrazów. Adres: Kwapniewski, Lwów, Lelewela 8. 1218

Wielki wybór n nowszych model

Przyjmuje wszelkie w kres modniarstwa wc dzące roboty **Jadwi Pollerowa** Kraków, nek Linia A-B 43 I. p. (sklepem W. P. Wiski 520

Zdolny samodziel MONTER

do dokładnych napr i ustawiań lokomo i maszyn nowszego sy mu potrzebny zaraz. Z szenia: Warsztaty mec niczne W. Schindler ków, Powiśle 5. 1

Słuchacz Uniwersytet

doświadczony nau ciel, języki niem doskonały francus konwersacya, poszuk lekcyi na wyjazd, sam dzielnego prowadze kompletów naukow lub też innej odpow dniej posady. Łaska do zgłosz. Admin. p „Słuchacz" 14

Poszukuję

zajęcia we dworze ja kucharka. Znam s dobrze na gospoda stwie. Zgłoszenia M. restance Padew, Ga cya. 14

Sprzedam realność, składającą się z dwóch domów pa terowych murowanych wraz z gruntem ogrodow (około 500 sążni □) w Nowym Sączu przy ulic Grodzkiej położoną. I. Dom frontowy o dwóch mi szkaniach po 3 pokoje z przynależytościami i kom fortem (wodociąg, łazienki i elektryka). II. Oficyn 8 mieszkania po 2 i 1 pokoju z kuchnią. Wiadomo bliższa u Józefa Gustawa Kumora w Nowym Sącz ulica Grodzka l. 8. 13

Kupię Puhacza

zdrowego, łagodnego, zdatnego d polowania. — zapłacę dobrą cen Oferty pod: **Stanisław Stokłosińs Lwów, Podlewskiego 7.** 14

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędnoś

król. woln. m. Sanoka ogłasza po myś § 13 statutu, że doniesiono jej, jakob karty zastawnicze tego Zakładu z dnia lutego 1914 Nr. 989—990—991 i 992 zag nęły. Wzywa się przeto każdego, kto t karty posiada, lub do nich rości sob prawa, aby zgłosił się do Dyrekcyi naj później do dnia 30. czerwca 1918 i praw swe wykazał, gdyż po upływie tego ter minu postąpi się po myśli § 13 statutu.

Sanok, dnia 6. lutego 1917. 97

Dyrekcya Zakładu.

Automatyczne

Pułapki na szczury

K. 7·50, na myszy K. 5·30, łapią bez doglądania o 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając za woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid" łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jedną noc kor. 8·80. Bardzo dobrze działająca łapka na muchy „Nowa", kor. 5·20, wszędzie najlepsze wyniki. Licz podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 ha Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Neuling gasse Nr, 26. 173

Od lat istniejące

KURSA PRAWNICZE „Ius" w Krakowie Garbarska l. 6 „Ius"

ułatwiają dokładne przygotowanie do wszystkich egza minów i rygorozów prawniczych w krótkim czasi przez użycie odpowiednich podręczników.

System pisemny-korespondencyjny.

Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany syst szybkiego i pewnego przygotowania w drodze pisemnej korespondencyi bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu. System pisemny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. Kursa prawnicze „Ius" udzielają informacyi, umożliwiają należyte wyszukanie uriopów; wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skryptów. Lekcye indywidualne i zbiorowe. 1461

OBRAZY najwybitniejszych polskich malarzy

sprzedaje 1214

„Nieustająca wystawa obrazów"

Kraków, Linia A—B l. 48, I-sze p. (obok hotelu Drezdeńskiego) od godziny 10—1 i od $3^1/_2$—8.

Miejski teatr ludowy poszukuje

krawca (kostyumera)

od 1-go czerwca 1918 r. 1399

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.